

Polemika

Ankieta ABC

„Kurier Poranny” zajmuje się sprawą odsunięcia od wyższych uczelni młodzieży włościańskiej i robotniczej;

Spójrzmy przez chwilę na rażącą dysproporcję, jaka na wyższych nasyconych uczelniach zachodzi między liczbą studiujących z warstw chłopich i robotniczych, a liczbą synów i córek włościan i robotników. Na 45 tysięcy młodzieży akademickiej, studiuje na dwudziestu kilku uczelniach, zaledwie ośmiusetosiemset młodzieży z warstw chłopich i robotniczych, a liczba synów i córek włościan i robotników, gdy tymczasem 1 student dozoruje sytuowanego ziemianina reprezentującego zaledwie 160 przedstawicieli swej klasy, jest przerażająca. Ona też usprawiedliwia pochynianie młodzieży ideowej, chłopięckiej, która ma o co walczyć i wie, jakie przesady wypienić i jakim krywdom społecznym wypowiedzieć walkę.

Trzeba tak ułożyć warunki, by nie było tego rodzaju paradoksów, że na Wydział Ogrodnictwa S. G. G. W. w Warszawie idą w 80 proc. mieszczanie, a na wydział agronomii w Krakowie nie zapisali się nikt ze wsi. Niewątpliwie, kraj dużo traci na tym, gdy uprawa roli trudnią się tylko ci, co nie umieją nic innego, niż orać, siał i żąć, gdy z drugiej strony, na studiach rolniczych spotykają się tacy, którzy z motyką po raz pierwszy mają do czynienia, a branie takich, którzy z praktyki doświadczenia broni, wiedzą, jak, co, kiedy i gdzie siał i hodować należy i warto oraz umieją i plug naprawić i kosę naostrzyć.

Również należałoby stworzyć bardziej celowe dla interesów Państwa katedry; choćby tylko na razie katedrę socjologii wsi i historii chłopów oraz niezmiennie ważną i pożądaną działającą katedrę spółdzielczości, by synowie chłopscy, ukończący bliższe swej psychice i konieczne dla ich pracy w swym środowisku wydziały, czuli się nie pastuchami polskiej rzeczywistości, ale jej rodzonymi synami.

Po za specyficzną dla „Kuriera Porannego” frazeologią, stanowisko zupełnie słuszne. Ale wobec tego, że mimo ataków „Polski Zbrojnej”, „Słowa” i „I. K. C.” „Kurier Poranny” jest mimo wszystko t. zw. pismem rządowym, niech poradzi p. Min. Świętosławskiemu, by na początek obniżył choćby cześć na wyższych uczelniach.

Obóz sanacyjny nie istnieje

„Robotnik” słusznie pisze, że: Obóz „sanacyjny” już nie istnieje. Nakreślone zostały zgola odmienne „linie podziału”. Iamto się skonczyło — zdaje się — bezpowrotnie. P. Sławek przeżywa dzień swojej klęski. Obóz „sanacyjny” już nie istnieje. Ale pozostał system. Dlatego dwa wielkie ruchy masowe Polski — ruch socjalistyczny i ruch ludowy — walczą, każdy ze swojej strony, jednolitą drogą wyjścia: Nowe demokratyczne i swobodne wybory.

Tylko, że „Robotnik” przegapił co do bardziej krzepnący ruch narodowy, coraz wyraźniej wysuwający program przebudowy. Gwałtowna przebudowa przez ten ruch dokonana, a nie nowe demokratyczne i swobodne wybory zmiołły system „sanacyjny”.

Zorza pokoju i wolności

„Nasz Przegląd” wierzy, że: „Faszyzm na szerokim świecie już obecnie nie jest w rozkwicie, lecz raczej w upadku, jeżeli nie w agonii. Nad ludzkością może wkrótce wzejść — nowa zorza pokoju i wolności” — tym razem prawdziwa — dobrze wykorzystana.

Zorza pokoju i wolności przyjdzie, ale wtedy, gdy wszyscy żydzi osiedlą się dajmy na to na Madagaskarze.

Polski towar musi być tani i solidny

aby zwalczyć oszustwa żydowskie

Pan „St. B.” widzi główną przyczynę niepowodzeń naszego kupiectwa w braku siły nabywczej polskiego społeczeństwa. Polacy — w przeciwieństwie do żydów, nie mogą się naogół zdobyć na większy jednorazowy wydatek, dlatego też szukają taniego towaru bez względu na jego jakość.

Nie mamy pieniędzy

„Tylko dla małej ilości nabywców — pisze p. St. B. — decydującą sprawą przy nabywaniu towaru jest jego jakość, natomiast dla ogromnej większości decyduje nie jego jakość, a jego cena. Społeczeństwo polskie w ogromnej masie — to ludzie niezamożni. Dla przykładu weźmy robotnika lub niższego urzędnika, zarabiającego 100 do 200 zł miesięcznie.

Podzielimy jego budżet na najskromniejsze nawet pozycje, a łatwo przekonamy się, że nie jest on w stanie pomimo najlepszych chęci i trzeźwej kalkulacji nabywać artykułów codziennej potrzeby w doskonałej jakości, ale za cenę, przekraczającą jego skromne środki. Konieczność zmusza go do nabywania towaru gorszego. Tani towar znajduje najczęściej u kupca żyda.”

Produkować tani towar

„Umiejętność produkowania i sprzedawania po niskich cenach zaprowadzi polskiego konsumenta do polskiego kupca. Nasze kupiectwo i rzemiosło powinno iść w kierunku dostosowania się do skali możliwości klienta. Towar wysokiej jakości za wysoką cenę może znaleźć tylko nieliczne grono zamożnych nabywców, tani zaś towar liczyć może na szeroki ogół konsumentów.

Tylko przy dużym obrocie polski kupiec może poprzestać na mniejszym zysku. Takie postawienie sprawy da w ręce polskiego kupca skuteczną broń w walce z handlem żydowskim.”

Pan „St. B.” ma niewątpliwie rację, zubożałe społeczeństwo polskie mimowoli nabywa nieraz „tandety” — a tę znajduje przede wszystkim u żydów, ale zagadnienie taniości żydowskich towarów nie jest tak proste. Nieraz pomimo wysiłków, kupiec polski nie jest w stanie dać towaru w cenie niższej niż jego żydowski konkurent.

Prof. Krzyżanowski znów jedzie do Ameryki

Jutro wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych prof. A. Krzyżanowski w sprawie zawieszenia przez Polskę obsługi pożyczek amerykańskich. Rozmowy te mają być dalszym ciągiem konferencji przeprowadzanych przez prof. Krzyżanowskiego przed paroma miesiącami.

Jak dowiadujemy się, ma zostać wysunięty projekt zwiększenia wywozu z Polski do Stanów Zjednoczonych dla uzyskania kwot na spłatę odsetek od pożyczek amerykańskich. W podróży obecnej towarzyszy prof. Krzyżanowskiemu radca min. Skarbu p. Ruciński.

Żydzi przeszkoda

Pan P. S. podkreśla przede wszystkim wpływ żydów na dotychczasowy stan polskiego han-

dlu. Niechęć młodzieży do handlu towarzyszy p. P. S. w ten sposób:

„Ojcowie młodych nie rozumieją korzyści narodowych i wychowawczych, jakie daje handel i wolne zawody.”

„Żydzi wiedzą doskonale, jakie znaczenie ma handel i dlatego starają się wszelkimi sposobami podstawić nogi każdemu, kto próbuje wziąć się do handlu. Ła-

two im to idzie, bo mają w swych rękach handel hurtowy i przemysł.”

Smutny fakt, że Warszawa stoi w akcji popierania handlu polskiego na końcu, towarzyszy p. P. S. tym, że

„W Warszawie z mieszkańców mających środki finansowe na robienie większych zakupów — 2/3 stanowią żydzi. A żydzi kupują tylko u swoich.”

Szczegóły sensacyjnego włamania Jak skradziono archiwum Trockiego

Paryż, w listopadzie. Jak donosiliśmy przed paru dniami, z Międzynarodowego Instytutu Historii Socjalnej w Paryżu porwano w nocy archiwum Trockiego, złożone z 15 paczek.

Międzynarodowy Instytut Historii Socjalnej został założony w Amsterdamie w r. 1935. Zadaniem jego miało być kompletowanie materiałów z dziejów stosunków i

ruchów socjalnych i bezstronnie ich badanie. Na czele Instytutu stał słynny holenderski uczony N. W. Posthumus. W lipcu 1936 r. uruchomiony został paryski oddział tego Instytutu, na czele którego stanął Rosjanin Nikołajewskij. Lokal składał się z pięciu pokoiów na drugim piętrze domu nr. 7 przy ul. Michelet. Zakład był dopiero w stadium organiza-

cji, na ścianach były półki, w których rozmieszczono część materiałów, reszta zaś leżała jeszcze w pakach. Formalnie oddział paryski nie był jeszcze powołany do życia.

6 listopada o godz. 8-ej wiecz. Nikołajewskij opuścił biuro, uprzednio sprawdzwszy czy wszystkie drzwi są dobrze pozamykane. Gdy wrócił o 8-ej rano stwierdził z przerażeniem, że frontowe drzwi są tylko przymknięte, jednak zamek nie posiadał żadnych cech włamania. Niewątpliwie został otworzony od wewnątrz wytrychem. Dyrektor pośpiesznie przebiegł przez lokal do kuchennych schodów. Tam drzwi były wyłamane, a poniżej zamku wypalone.

W lokalu był straszny nieład, złośliwcy widocznie szczegółowo splądrowali wszystkie pokoje po kolei, szukając kart rejestracyjnych. Kilka paczek znaleziono na podłodze, — widocznie ich treść nie zainteresowała bandytów. Dopiero w ostatnim pokoju natrafili na to, co było celem ich wyprawy: leżało tam 15 paczek zawierających archiwum sprzedane Instytutowi przez Trockiego. Na paczkach nie było napisu, ale zło dzieje rozpoznawali je i widocznie natrafili na papiery w językach rosyjskim i niemieckim, którymi prawdopodobnie władali, inaczej bowiem niesposób wyjaśnić, jak trafili na właściwy materiał.

Prawdopodobnie było ich kilku, gdyż skradzione papiery ważyły około 80 kg i przy dostarczaniu do Instytutu przenoszone były trzykrotnie z ulicy. Szczegółowe poszukiwania musiały zająć co najmniej kilka godzin. Widocznie złodzieje działali swobodnie i systematycznie, nie obawiając się przyłapania. Story w oknach były zasłonięte. Przy domu prawdopodobnie czekało auto. Złodzieje opuścili lokal głównym wejściem o godz. 5 rano, gdyż o tej porze dozorczyni raz jeden otwierała kilku panom wychodzącym z domu. Oczywiście załadowanie papierów na autą zajęło zaledwie kilka chwil.

Porwanie było zorganizowane niewątpliwie przez doświadczonych złodziei i dokonane z ogromną wprawą i spokojem.

Francuska prasa nie wątpi, że kradzież dokonana została z polecenia GPU w związku z przygotowaniem nowego procesu trockiego.

Zarzewiaci alarmują o cofaniu się polskości w Małopolsce

Na gjeździe „Zarzewiaków” i innych organizacji niepodległościowych uchwalono znamienne rezolucje, stwierdzające, że polskość słabnie bardzo silnie w Małopolsce Wschodniej.

Zarzewiaci apelują do władz, by ziemie pochodzące z parcelacji dobrowolnej lub przymusowej przechodzący wyłącznie w ręce Polaków, by kontynuowane było osadnictwo wojskowe na pograniczu pod opieką KOP-u, oraz by udzielano pomocy kulturalnej stowarzyszeniom polskim, tam, gdzie przeważa ludność ruska.

Rezolucje domagają się, by stanowiska władz w Małopolsce Wschodniej były obsadzone miejscowymi ludźmi, znającymi dobrze lokalne stosunki. Rezolucje zostaną przedstawione Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i p. pre mierzowi, gen. Sławoj-Składkowskiemu.

To jest tak -

Konferencja wiedeńska

Można powiedzieć, że konferencja wiedeńska zawiodła, skoro zrobiono koło niej masę huku i niemal zapowiedziano generalną restaurację Habsburgów. Ale jest to zmartwienie raczej poszukiwaczy wiadomości sensacyjnych — jedyną bowiem sensacją, jaką dał Wiedeń, jest uznanie przez Włochy moralnego prawa Austrii i Węgry do zbrojeń.

Jest to trzeba przyznać, nie dużo, a inne sprawy poruszane w Wiedniu nie dorównują już temu oświadczeniu ważnością. Austria i Węgry oddawna są satelitami Włoch i pewną ich przeciwwagą dla Małej Ententy nie jest to dla nikogo nowina. Konferencja wiedeńska może to jeszcze zacieśniła, ale tego w każdym razie nie stworzyła.

Ze nie poruszono sprawy Habsburgów, to jasne. Włochy, dążąc do porozumienia z Niemcami, muszą tu być bardzo ostrożne, a arcyksiążę Otto jako panujący w Wiedniu, chyba nie byłby Berlinowi na rękę, nawet gdyby oświadczył, że jest księciem niemieckim. Także dla Węgry polki istnieje kwestia tronu Austrii, zagadnienie monarchii nie jest proste. Wciąż więc ta sprawa wisi w powietrzu i wisieć jeszcze długo będzie, o ile coś nie przetrnie nagle tego węzła gordyjskiego.

Narazie w Wiedniu Włochy scentementowały swój blok i pchnęły dalej organizację świata antykomunistycznego.

Degeneracja kapitalizmu

Prasa donosi, że koncerny wielkich fabryk: zapalek wykupiły patent głośnego w swoim czasie wynalazku dr. Ringera, t. zw. „wiecznej zapalniczki”. Ostatnio zlikwidowano założoną dla eksploatacji tego wynalazku spółkę pod nazwą „Asterreichische Ringer Zündstab”.

Fakt ten jest bardzo charakterystyczny dla metod, jakimi posługują się kapłani ustroju kapitalistycznego. Pożyteczny wynalazek jedynie dlatego, że zagrażał egoistycznym interesom wielkich fabryk, został wykupiony i nigdy najprawdopodobniej nie zostanie zrealizowany.

Są jeszcze ludzie, którzy twierdzą, że dzisiejszy ustroj wie dzie ludzkość ku lepszemu przyszłości. Wymowne i charakterystyczne objaśnienie całkowitej degeneracji kapitalizmu mówią jednak zupełnie co innego.

Kolce bez czoł

Policja zadowolona

Kwiat węgierskiej policji złożył wizytę naszej. Bankietu, udział w rewii, zwiedzanie miasta — gospodarze wszystkich przewidzieli i przygotowali. Ale martwiło ich, że nie będą mogli zademonstrować z praktycznej dziedzin. Studencki obchód ku czci ś. p. Wacławskiego spadł jak z nieba. Policja rozwinęła przed Politechniką cały swój repertuar: pancernik, motocykl, tyraliera...

Manewry wypadły znakomicie, fachowcy węgierscy wyrazili się w samych superlatywach, notowali ciekawsze pomysły. (k.).

Audycja na Zamku

Tłumy słuchały przy głosnikach na ulicy transmisji z uroczystości wręczenia butawy. Największe uroczyste wywołanie dwa momenty: Służbiste stuknięcie obcasami przez premiera, które zabrzmiało, jak sygnał z karabinu.

Oraz, załterowana wiadomość spekerka: — a teraz proszę państwa podchodzić do mikrofonu marszałkowie sejmu i senatu.

„Czas” w opozycji

10-go „Czas” ani słówkiem nie napomknął o butawie i mającej się odbyć za parę godzin uroczystości. Dziwiono się: więc organ starżych ramolów odważył się nie basować tym przy których władza? No, no...

11-go „Czas” poświęcił aż 4 strony „historycznej chwili” „najszczęśliwшему wydarzeniu”, „najpodnioslejszemu aktowi”.

Zmiana kierunku przez noc czy co?

Nie. Poprostu redakcja (50 proc. stanowią w niej żydzi) zapomniiała, że to 10-go, na Zamku, nastąpi... (k.).



W państwach b. koalicji obchodzono uroczystości rocznicę zawieszenia broni w wielkiej wojnie. Na zdjęciu belgijski król Leopold składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Brukseli.

Spadek światowych zapasów pszenicy O 32 miliony kwintali

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, zbiory pszenicy na świecie (z wyjątkiem Z. S. R. R.,

Chin i Turcji) w 1936/37 r. będą niższe od przeciętnych za 1923 — 1927.

Ilości na eksport w r. 1936/37 wyniosą według szacunku Instytutu około 183 milion. kwintali, z czego 67 mil. q. stanowią zapasy. Zapotrzebowanie importowe w r. 1936/37 szacuje Instytut na 147 milionów q. wobec 136 mil. q. w roku poprzednim.

Nadwyżki ze zbiorów w 1936 r. nie wystarczą na pokrycie przewidywanego zapotrzebowania krajów importujących. Wobec tego zmniejszą się zapasy z dawniejszych zbiorów o około 32 miliony q. Spadek światowych zapasów spowodowany został nie przez wzrost popytu, lecz nieprzerwanymi złymi zbiorami.

Tajemnicze Zabójstwo kapłana

We wsi Choroszczynka, w powiecie Biała Podlaska, dokonano zabójstwa miejscowego proboszcza, ks. Józefa Grajewskiego. Nieznany sprawca strzelił z dubeltówki przez okno do siedzącego w mieszkaniu ks. Grajewskiego, zabijając go na miejscu. Tło zabójstwa nie zostało na razie ustalane.